

PYTANIA  
DO WIARY



WŁODZIMIERZ  
ZATORSKI OSB

# PYTANIA DO WIARY

---



KIERUNEK:  
*SZCZĘŚLIWE  
ŻYCIE*



TYNIEC  
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Projekt okładki:*

Jacek Zelek

*Fotografia na okładce:*

Magdalena Röseler

*Redakcja:*

Aldona Skudrzyk

Teresa Lubowiecka

*Korekta:*

Agnieszka Nieć

*Superiorum permissu:* Opactwo Benedyktynów

L.dz. 155/2018, Tyniec, dnia 14.06.2018 r.

† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

ISBN 978-83-7354-802-2

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. (012) 688-52-95; tel/fax. (012) 688-52-91

e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)

[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:*

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

[druk@tyniec.com.pl](mailto:druk@tyniec.com.pl)

# SPIS TREŚCI

Wprowadzenie.....	7
Wierzyć, czyli pragnąć życia.....	9
Po co to wszystko?.....	15
Sięgać do źródła.....	21
W imię Boga.....	27
Jak słuchać, żeby słyszeć głos Jezusa.....	33
Prostota prawdy.....	39
Wiara czyni cuda.....	45
Prawdziwe wyzwolenie.....	51
Wiara w zmartwychwstanie.....	57
Prawda nas wyzwoli.....	69
Boża delikatność i nasza wolność.....	73
„Twarde” słowa Jezusa.....	77
Słabość i łaska.....	83
<i>Metanoja</i> – wewnętrzne nawrócenie.....	89
Sens cierpienia.....	95
Cierpienie niewinnych?.....	103
Cierpienie w duchowej walce każdego.....	107
Dlaczego krzyż jest symbolem chrześcijaństwa?.....	113

Dlaczego trzeba było Go ukrzyżować?!	119
Krzyż – znak miłości do końca	125
Trzy krzyże	133
Lekcja wytrwałości	141
Życie w Duchu	143
Weźmijcie Ducha Świętego	149
Duch Święty wszystko nam przypomni	157
Dochodzenia do całej prawdy	163
Pozwolić Duchowi Świętemu działać	171
Życie za życie	175
Jak rozpoznać Bożą wolę?	181
Boża wola a myśli namiętne	189
Które jest pierwsze	
ze wszystkich przykazań?	195
Czy prawdziwa miłość wymaga cierpienia?	201
Błogosławieni – Drogowskazy	
na życie szczęśliwe	209
Siła ze słabości	215
Dlaczego grzeszymy?	221
Chleb żywy	227
Komunia z Bogiem i innymi	231
Klucz do Bożego serca	237
Trudne wybory	241
Radosnego dawcę miłuje Bóg	247
Prawda o Bożej miłości	251

# WPROWADZENIE

Przed kilku laty zostałem poproszony, by za pośrednictwem strony internetowej dzielić się swoimi refleksjami dotyczącymi wiary, odpowiadając na nurtujące kogoś pytania i wątpliwości. Rozważania wynikały więc z bardzo aktualnego zapotrzebowania konkretnych osób. Zebrało się tych małych artykułów ponad 30. Po mniej więcej roku strona się zmieniła i zakończyła się moja z nią współpraca. Natomiast pozostały teksty. Przeglądałem je ostatnio i stwierdziłem, że układają się w pewien zbiór, który może być przydatny wielu osobom w ich poszukiwaniu odpowiedzi na tematy związane z wiarą. Dodałem do niego jeszcze kilka tekstów, kierując się – co do ich przydatności – własną intuicją oraz przywołaniem problemów stawianych przy okazji spotkań rekolekcyjnych w różnych środowiskach, i w ten sposób powstała ta pozycja.

Mam nadzieję, że przekazywany w ręce Czytelników zbiór refleksji pomoże lepiej rozumieć wiarę i jej sens.

*Autor*



# WIERZYĆ, CZYLI PRAGNAĆ ŻYCIA

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących (Mdr 1,13).

Ta prawda jest dla wielu ludzi trudna do przyjęcia. Pytają oni: Dlaczego zatem człowiek umiera i to często w bólach? Dlaczego umierają małe dzieci? Najbardziej dramatycznie zabrzmiał ten zarzut w ustach Żydów, po doświadczeniu zagłady w Oświęcimiu: „Gdzie był Bóg wtedy, gdy działały się takie zbrodnie?”.

Księga Mądrości odpowiada na to pytanie niewzruszenie: *dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności* (Mdr 2,23). Śmierć, o jakiej mówi mędrzec Starego Testamentu, nie jest śmiercią fizyczną. Śmierć w Biblii oznacza nie tyle biologiczne umieranie, ile odcięcie od Boga. Życie natomiast oznacza istnienie w obliczu Boga. Pan Jezus, mając na myśli takie

rozumienie życia, mówi: *Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie* (J 11,25). Bóg stworzył nas na „obraz Jego własnej wieczności”. Nie da się tej wieczności uzyskać w zwykłym życiu ziemskim, które ze swojej istoty przemija. Życie, do którego nas Bóg stworzył, to życie inne, nieposiadające w sobie *śmiercionośnego jadu*, życie wieczne, a właściwie udział w Jego życiu.

Kiedy się gromadzimy wokół ołtarza eucharystycznego, musimy sobie zdawać sprawę, że bierzemy udział w misterium tego wiecznego życia, misterium udziału w życiu Chrystusa Zmartwychwstałego. Chrystus Zmartwychwstały jest obecny wśród nas, On do nas przemawia i On się nam daje podczas komunii św. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że Chrystus nie pragnie naszego potępienia, wykazania nam naszych win, ale pragnie, abyśmy żyli w Nim. Ewangelia, czyli Dobra Nowina, właśnie na tym polega, że Chrystus, a w Nim sam Ojciec, pragnie naszego zbawienia i wszystko robi w tym celu, abyśmy żyli.

Sceny z Ewangelii na różny sposób objawiają Jego prawdziwy zamiar. Bardzo wymowne są sceny uzdrowień. W Ewangelii św. Marka 5,21–43

w jednej historii mamy do czynienia z dwoma cudami. Pierwszy cud dotyczył uzdrowienia kobiety, która z wiarą sama dotknęła się szat Pana Jezusa. Ciekawe w tej scenie jest to, że uzdrowienie nastąpiło bez świadomości Pana Jezusa. Dopiero po całym zdarzeniu poczuł, że „wyszła z Niego moc”. Okazuje się, że tę moc można było Mu „wykraść”.

Nie każdą moc można było Mu wykraść, ale moc uzdrowienia tak! Co to znaczy? Znaczy to, że moc obdarowania życiem była Jego jakby „naturalną” energią, energią, która się z Niego wylewa. Późniejsza scena wskrzeszenia córki Jaira potwierdza tę prawdę. Jezus, wydaje się, nie potrafił odmówić, gdy Go ktoś z autentyczną wiarą prosi o zdrowie i życie. Tak jest, bo jest doskonałym obrazem Ojca i jest świadkiem takiej samej mocy u Ojca!

Inne sceny z Ewangelii ukazują, jak Pan Jezus cierpi z powodu śmierci Łazarza, podobnie reaguje wobec pogrzebu młodzieńca z Naim, jedyne syna wdowy. Jego odpowiedzią jest wówczas cud wskrzeszenia. **Bóg jest miłośnikiem życia i pragnie, abyśmy żyli.** Przykazania, jakie nam daje, nie stanowią dla nas narzuconych ograniczeń, ale są

mądrymi wskazaniem, jak dojść do pełni życia. Punktem wyjścia do pójścia za Chrystusem jest pragnienie pełni życia.

Św. Benedykt w Prologu do *Reguły* opisuje dialog Boga z człowiekiem, wychodząc od Bożego wezwania: *Któż jest człowiekiem, co miłuje życie i pragnie widzieć dni szczęśliwe?* (Ps 33,13 Wlg – RB Prol 15). Pozytywna odpowiedź na to pytanie stanowi punkt wyjścia dalszego dialogu, w którym podane się między innymi przykazania. Prawdziwa mądrość człowieka zawiera się w autentycznym pragnieniu życia i podjęciu takiego postępowania, które prowadzi do jego osiągnięcia. W tym zawiera się także mądrość życia monastycznego.

Św. Benedykt tak starał się ułożyć całe życie w klasztorze, aby wszystko, co mnisi robią, prowadziło ich do Boga. Jego zasadnicze hasło brzmi: „Aby we wszystkim Bóg był uwielbiony!” (zob. RB 57,9). Co oznacza, że należy tak żyć, aby w tym, co robimy, uwielbić Boga, który jest źródłem i pełnią życia.

Każde inne ukierunkowanie się kończy i w pewnym momencie traci sens. W życiu spotykamy różnych ludzi, którzy są dla nas ważni na kolej-

nych jego etapach. Wpierw rodziców, rodzeństwo, potem nauczycieli i wychowawców, przyjaciół, szefów, żonę czy męża, własne dzieci, wnuki... Ale wszystkie nasze spotkania z ludźmi mają tę cechę, że przemijają. Niestety w końcu rodzice umierają, odchodzą także wychowawcy, wcześniej przestają już być naszymi wychowawcami, dalej przyjaciele, współmałżonek... Co pozostaje? Jedyne, co pozostaje, to nasze spotkanie z Bogiem. To spotkanie nigdy się nie kończy. Mało tego, ono z chwilą naszej śmierci dopiero się w pełni zaczyna! Cóż zatem mądrzejszego nad to, aby całym sobą pielegnować w sobie to spotkanie i przygotować się na jego pełnię w przyszłości!

Jeśli pragniemy uniknąć kar piekła i osiągnąć życie wieczne, <sup>43</sup> to póki jest jeszcze czas, póki w tym ciele będąc możemy wszystko to wypełniać w świetle ziemskiego życia, <sup>44</sup> śpieszmy się i to tylko czynmy, co nam przyniesie korzyść na wieczność (RB Prol 42–44).

Niestety zazwyczaj o tym zapominamy, żyjąc chwilą bieżącą. Natomiast nasze życie nie kończy się na tym, co bezpośrednio przeżywamy, ale sięga dalej nie tylko w przyszłość, poza obecną

sytuację, ale – co jest najistotniejsze, sięga poza granicę naszego życia doczesnego. I dopiero w tej perspektywie można prawdziwie mądrze wybierać, wiedząc, co w życiu jest najważniejsze.

Zawiera się to w przykazaniu miłości Boga i bliźniego, na co wskazuje sam Pan Jezus (zob. Mt 22,36–40). Św. Jan w swoim liście napisał wprost, że Bóg jest miłością i jedynie ten, kto sam kocha, ma udział w Nim. Treścią życia jest miłość. Dlatego gesty miłości, jakie jesteśmy w stanie obecnie okazywać, są dla nas wielką szkołą życia.

We wspomnianym powyżej fragmencie Ewangelii (Mk 5,21–43) św. Marek mówi nam o Bogu, który kocha życie i pragnie, abyśmy żyli w pełni. Takie jest Jego pragnienie. Nie dokona jednak tego bez naszej woli. Kobieta z Ewangelii bardzo pragnęła i przyszła do Pana Jezusa, aby się Go dotknąć i odzyskać zdrowie. Jair błagał Chrystusa o uzdrowienie córki. Ich prośby pozwoliły Jezusowi działać i obdarzyć ich darem życia. To samo dotyczy nas: musimy pragnąć Jego łaski, Jego mocy. Musimy także poważnie potraktować Jego wskazania dotyczące prawdziwego życia. W nich zawiera się nasza prawdziwa nadzieja.

## PO CO TO WSZYSTKO?

Jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana (2 Kor 5,6).

Dlaczego musimy się tak męczyć na tym świecie? Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy od razu poszli do Pana, który jest miłosierny i przyjmie nas nawet tak niedoskonałych?! Po co wszystkie nasze wysiłki i trudy? *I chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana* (2 Kor 5,8).

Takie pytania i żale można dosyć często usłyszeć z różnych stron, szczególnie od osób starszych. W młodości życie wydaje się łatwe i piękne. Z wiekiem jednak dochodzą obowiązki, troski, doświadczenia przegrana, choroby i wtedy rodzą się gorzkie refleksje: Dlaczego to wszystko? Św. Paweł odpowiada:

Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapła-

tę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre  
(2 Kor 5,10).

Nasz wysiłek nie jest bezsensowny, bo wszystko niesiemy przed oblicze Boga. On będzie nas sądził z tego, czym ten nasz trud był: czy był ofiarą miłości, czy jedynie pogonią za własnym zadowoleniem, próżną chwałą. Będziemy bowiem sądzeni z miłości. To jest jedna perspektywa, jaką nam daje dzisiaj Kościół do rozważenia. Jest to perspektywa, do której jesteśmy przyzwyczajeni, ale to nie znaczy, że zgodnie z nią żyjemy.

Jednak w Ewangelii więcej słyszymy o innej perspektywie – o wzrastaniu królestwa Bożego w nas i na świecie. O tym mówi nam Pan Jezus w przypowieściach:

Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby  
ktoś nasienie wrzucił w ziemię

...

Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię (Mk 4,26.31).

Jesteśmy zatem glebą(!), glebą w którą zostało wrzucone ziarno nowego życia, ziarno naszego życia w jedności z Bogiem, czyli ziarno króle-



stwa Bożego, jak to życie nazywa Pan Jezus. My jesteśmy glebą, w której to ziarno się zakorzenia i wzrasta. Tym, który ziarno rzuca, jest ktoś posłany od Boga, sam wzrost natomiast dawany jest przez Boga. Ziarno ma w sobie wewnętrzny dynamizm wzrostu.

Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie (Mk 4,27n).

Przedziwny jest ten wzrost. Wsiewa się coś tak małego, niepozornego, ledwo dostrzegalnego jak pyłek, jak ziarnko piasku, a wyrasta z niego potężne drzewo dające ochronę wielu ptakom i zwierzętom. Ziarnko gorczycy jest tutaj obrazem niepozornego i zdaje się słabego słowa. A przecież to słabe słowo przepowiadane przez ułomnych ludzi posłanych przez Pana Jezusa, spowodowało rozwój Kościoła, który zmienia oblicze świata. Tak w historii realizują się te przypowieści Pana Jezusa.

Ale jednocześnie odnoszą się one do nas samych. Królestwo Boże wzrasta w nas, którzy je-

steśmy jego glebą. Aby jednak ziarno wzrastało dobrze, trzeba glebę uprawić. Rolnik orze, rozrywając ziemię, jakby raniąc ją głęboko, zadając jej ból. Dalej nawozi, bronuje, plewi... Wszystko po to, aby przygotować ją do przyjęcia ziarna i wydania plonu.

Jeżeli my jesteśmy taką glebą, to i w nas musi się dokonać taka uprawa, wszystkie zabiegi, aby ziarno słowa przyniosło plon. Konieczne jest cierpienie i ból, troski, niespełnione nadzieje i przegrane ambicje. Wszystko po to, by rozerwać twardą skałę naszego egoizmu i pychy, aby przygotować nasze serce na prawdę ziarna Bożego słowa. Póki jesteśmy zadowoleni z siebie – nie przyjmujemy w pełni Bożego słowa. I tak jest bardzo często, że dopiero cierpienia i bóle otwierają nasze serce na Bożą prawdę.

Dlaczego zatem musimy się tak męczyć na świecie? – powtórzmy pytanie postawione na początku naszej refleksji. Dlatego, aby królestwo Boże w nas wzrastało, abyśmy sami dojrzewali i innym w dojrzewaniu pomagali.

A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo (Mk 4,29).

Nasze życie na ziemi jest okresem wzrastania królestwa Bożego, czyli tej ostatecznej rzeczywistości, do której nas wzywa i zaprasza Bóg. Ona już jest tu nam dana w wierze. Szczególnym miejscem jej obecności są sakramenty zwłaszcza Eucharystia jako sakramentem jedności i komunii z Bogiem.